

PRZEGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV.

Warszawa, środa, 9 października 1929 r.

Nr. 232.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. Niemcy a Francja. — Anglja a Z. S. R. R. — Anglja a Stany Zjedn. A. P. — **Artykuły nieuwzględnione.**
W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Abend 8.X. omawiając zastrzeżenia strony polskiej w związku z propozycjami niemieckimi w sprawie prowizorium handlowego, wyraża zdziwienie, że czynniki polskie widocznie w obliczeniach swych zapomnieli o tem, iż Niemcy wyraziły zgodę na odno-

wienie umowy drzewnej, jedynie w tej intencji, aby nie zaostrzać jeszcze bardziej ogólnego napięcia w stosunkach gospodarczych między obu krajami. Polska — oświadcza dziennik — powinna więc umowę drzewną zaliczyć również na poczet swych sukcesów, jako poważne ustępstwo niemieckie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. NIEMCY A FRANCJA.

Le Temps 6.X. pisze w art. wst. m. inn., iż pośpiech, z jakim Niemcy załatwili sprawę zastępstwa — choćby czasowego — min. Stresemanna, dowodzi, że rząd berliński i wpływowe koła polityczne niemieckie chcą za wszelką cenę doprowadzić do uregulowania spraw według planu, przyjętego w zasadzie w Hadze. Wynika stąd, iż kampanja, prowadzona w Niemczech przeciwko planowi Young'a, jest wyłącznie dziełem kół reakcyjnych i nie znalazła dotychczas oddźwięku w kołach rządowych. Mianowanie dr. Curtiusa jest stwierdzeniem faktu, że rząd Rzeszy zdecydowany jest kontynuować dzieło, rozpoczęte przez min. Stresemanna.

Nie sposób jest dziś przewidzieć, jaki obrót przyjmą sprawy w Niemczech, gdy „likwidacja wojny” będzie już ostatecznie przeprowadzona. Zależać to będzie w znacznej mierze od ważnych zagadnień, jakie wówczas wypłyną, jak np. reforma fiskalna. Mogą się wówczas ujawnić takie tarcia pomiędzy stronnictwami, że koalicja lewicowa nie utrzyma się, ustępując miejsca zupełnie nowej orjentacji. Wszystko zależy będzie od ewolucji polityki wewnętrznej Niemiec — od chwili obecnej do przyszłej wiosny. Obecnie najważniejsze jest to, że śmierć min. Stresemanna nie stanie na przeszkodzie do definitywnego i całkowitego uregulowania sprawy odszkodowań.

Journal des Débats 6.X. zamieszcza art. Gauvain'a p. n. „L'interim de M. Curtius”. Autor pisze, że wybór Curtius'a na następcę zmarłego min. Stresemanna da się wytłumaczyć zarówno względami polityki

wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Z jednej strony należał on do tego samego stronnictwa, co i zmarły minister, z drugiej — jest on au courant w sprawach Naderenji i według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie postępował nadal po linii polityki, wytkniętej przez Stresemanna. Inna rzecz, czy będzie on zdolny narzucić swą wolę członkom Reichstagu. W tym względzie jednak liczyć należy na autorytet, jaki posiada prez. Hindenburg. Nie miesza on się wprawdzie po walk partyjnych, jednakże wpływy jego w parlamencie sięgają dalej, aniżeli by to można było przypuszczać, i w razie takiego ustosunkowania się nacjonalistów, któreby groziło udaremnieniu rozpoczętego dzieła, potrafi on osadzić ich na miejscu.

L'Action Française 5.X. zamieszcza art. J. B. p. n. „L'héritage de Stresemann”. Autor pisze, że niewłaściwym jest przedstawianie Stresemanna, jako bezinteresownego apostoła pojednania i pacyfistę; należy raczej przyznać, że był on bardziej rozumny od swych współziomków i potrafił wyciągnąć konsekwencje z przegranej wojny. Jako członek Deutsche Volkspartei, przejętej duchem bismarkowskim, pojął on, że Niemcy winny zmienić dotychczasową metodę polegającą na mściwych pogroźkach, natomiast przejąć się ideologią i metodami aliantów. W ten sam sposób postąpiłby niewątpliwie Bismark i należy w związku z tem podziwiać umiejętność jego następcy w zakresie zastosowania metody bismarkowskiej w obecnych warunkach.

Berliner Tageblatt 5.X. pisze, że w kołach miarodajnych panuje rozbieżność zdań co do czasu, do którego ma zostać obsadzona teka ministra spraw zagranicznych. Zachodzą tutaj dwie możliwości. Gdy

by dr. Curtius, prowizorycznie wyznaczony do kierowania polityką zagraniczną, miał pozostać na stałe, sprawa jego nominacji mogłaby zapaść jeszcze w bieżącym tygodniu. Tak samo szybko zapadłaby decyzja, gdyby ministrem spraw zagranicznych miał zostać np. dyplomata zawodowy. Natomiast inaczej sprawa się przedstawia, jeżeli obsadzenie tej teki będzie rozpatrywane pod kątem przesilenia rządowego. Będzie to zagadnienie b. trudne, albowiem doznają w tym wypadku głębokiego wstrząsu tak rząd, większość rządowa, jak i nawet struktura poszczególnych partji. Dziennik przeto podkreśla, że byłoby o wiele lepiej szybko załatwić sprawę obsadzenia stanowiska ministra spraw zagranicznych i zaniechać poważniejszej rekonstrukcji gabinetu. Jednak nie należałoby się kierować doraźną korzyścią, gdy chodzi o przywrócenie zdolności do pracy całej politycznej maszyny.

Deutsche Allg. Ztg. 5.X. pisze, że złe wreżenie robi fakt, iż prasa partyjna rozpoczęła debatę nad obsadzeniem opróżnionej teki ministra spraw zagranicznych zanim zwłoki Stresemanna spoczęły w grobie. Dalej zaznacza dziennik, iż powierzenie zastępstwa ministrowi Curtiusowi było niespodzianką, gdyż panowało ogólne przekonanie, iż tymczasowo obejmie ten resort sam kanclerz. Z drugiej zaś strony dr. Curtius w czasie konferencji haskiej nawiązał łączność z przedstawicielami państw i „niezwykle dokładnie” zna zagadnienia, wiążące się z planem Younga. Dalej zaznacza dziennik: „Niema żadnej pewności, aby Niem. Partja Ludowa przykładła wielką wagę do zatrzymania dla siebie opróżnionego przez Stresemanna resortu. Po Konferencji Haskiej sprawy wewnętrzne wysuwają się na czoło zagadnień politycznych w Niemczech i stronnictwo to raczej będzie uważało za ważniejsze posiadanie wpływów na kierownictwo innych ministerstw. Wogóle o tych sprawach będzie mowa za kilka tygodni, kiedy stanie się aktualna sprawa rekonstrukcji gabinetu. Jest zaś faktem zasmucającym to, że gdy rozejrzymy się po partjach, tak mało dostrzegamy ludzi nadających się na naczelne stanowiska”.

Germania 5.X. pisze, że zamianowanie Dr. Curtiusa na wniosek kanclerza Müllera prowizorycznym kietrownikiem min. spraw zagr. wywołało ogólne złżwienie, również i w kołach centrowych. Zdziwienie było tem większe, że nie wiedzieli o tym zamiarze inni ministrowie ani też koła polityczne. Dalej dziennik pisze: „Wydaje się nam ponadto uderzającem, że wybór osoby Curtiusa na zastępcę odbył się z taką szybkością, z jaką w takich sprawach nie ma zwyczaju postępować. Czyż nie można było z tem poczekać chociażby do poniedziałku? Nie zależy nam na tem, ani nie odpowiada to powadze chwili, aby dżskusję prowadzić nad otwartą trumną Stresemanna, ograniczamy się przeto dzisiaj jedynie do stwierdzenia powyższych faktów, jednak zdajemy sobie sprawę, że o tem będzie jeszcze mowa w przyszłym tygodniu”.

Deutsche Tageszeitung 5.X. pisze, że już w dniu wczorajszym prasa demokratyczna ostro wystąpiła z powodu tak szybkiej nominacji Curtiusa na tymczasowego ministra spraw zagranicznych, zapewne dokonanej z zamiarem przemianowania go później na stałego ministra tego resortu. Dziennik nawiązuje do głósu „Germanii” i pisze, że po podobnych głosach prasy można sobie wyrobić pojęcie o „budującej niezgodzie w koalicji”.

Dziennik dalej podkreśla, że według opinji kół

miarodajnych kanclerz Müller postawił wniosek mianowania Curtiusa na zastępcę z własnej inicjatywy i do tego upoważnia go konstytucja. Kanclerz tłumaczył niemożność objęcia teki po Stresemannie nawałem zbliżających się prac wewnętrznie - politycznych. Również resort polityki zagranicznej stoi wobec poważnych prac w różnych komisjach i przy dalszym prowadzeniu prac konferencji haskiej. Te same sfery podkreślają z naciskiem, że nominacja Curtiusa w niczem nie przesądza obsadzenie tego stanowiska na stałe.

The New York Herald 4.X. w art. wst., poświęconym pamięci Stresemanna pisze m. inn., iż nie ulega wątpliwości, że pokojowa polityka Stresemanna tak bogata w rezultaty, będzie kontynuowana przez kierowników republiki niemieckiej. Dla dobra Niemiec oraz dla dobra pokoju, niemieccy mężowie stanu złożą Stresemannowi największy hołd, jeśli pójdą jego śladami.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Morning Post 5.X. pisze, że protokół podpisany przez Hendersona i Dowgalewskiego usuwa wszelką wątpliwość, co do zupełnego poddania się Hendersona Sowietom. Zdaniem autora nie tyle jest w tem winy Hendersona, ile jego partyjnych towarzyszy, którzy zmusili go do zmiany stanowiska zajętego w lipcu. Autor wątpi, by sprawa długów i propagandy została pomyślnie załatwiona z chwilą zainstalowania się ambasadora sowieckiego w Londynie.

The Daily Telegraph 5.X. pisze w art. wst., że tekst umowy anglo - sowieckiej potwierdza ustępstwo Anglii wobec Sowietów. Co się tyczy zobowiązań sowieckich w zakresie propagandy, to zdaniem autora, nie mają one wielkiego znaczenia, ponieważ nie będą one uszanowane przez III Międzynarodówkę. Zobowiązania sowieckie wobec tego nie są warte nawet papieru, na którym są napisane. Biorąc ogólnie, trudno sobie wyobrazić — pisze dziennik — gorsze rozpoczęcie nawiązania stosunków z rżdem sowieckim.

ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P.

Dzienniki londyńskie z 5.X. zamieszczają obszernie korespondencje sprawozdawcze z powitania Mac Donalda w New Yorku.

The Daily Herald 5.X. podkreśla w art. wst. oświadczenie Mac Donalda, że wizyta jego nie ma na celu zawarcia jakiegokolwiek aljansu lub ententy w stylu starej dyplomacji. Mac Donald oświadczył, że wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, by uściskać rękę Hoover'owi. Wprawdzie celem wizyty premjera jest omówienie redukcji zbrojeń, to jednak uścisk dłoni dwóch mężów stanu będzie daleko ważniejszy, niż ich rozmowy, ponieważ nie jest to uścisk dłoni dwóch ludzi, ale dwóch narodów. Autor wyraża nadzieję, że wkrótce prez. Hoover przybędzie z wizytą do Londynu, a wówczas naród angielski przyjmie go tak samo entuzjastycznie i serdecznie, jak Ameryka powitała Mac Donalda.

The Manchester Guardian 5.X. komentując w art. wst. przemówienia Hoovera i Mac Donalda wyraża nadzieję, co do pomyślnych wyników misji premjera.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Der Tag 2.X. Frankreichs neue Rheinpolitik.

Münchner N. Nachrichten 2.X. Dr. Simha (Madras). Indiens Gegensätze.

